

Postęp technologiczny a skuteczność komunikacji werbalnej

Robert Marcinkowski

Uwagi metodologiczne

Tłumaczenia języków specjalistycznych są częstym powodem niezamierzonej śmieszności. Architekci i inżynierowie znajdują się względem wielu zawodów w uprzywilejowanej sytuacji – o ile mogą porozumieć się bezpośrednio drogą rysunkową.

Kiedy niemieckojęzyczny student za pomocą translatora użył w kontekście dachu terminu szczytce – zapanowała chwila konfuzji. Lecz i uśmiechu, gdy na rysunku wskazał oczywiście kleszcze.

Dla skrótowego zilustrowania problemów translacyjnych chciałbym przedstawić je na przykładzie konkretnego terminu. Możliwie znanego wśród architektów i inżynierów budownictwa, lecz nieoczywistego leksykalnie. Wybrałem słowo oczep, które bywało już przedmiotem rozmów w gronie nauczycieli akademickich i (równie dobrze jak wiele innych) nadaje się do ilustracji problemu.

Definicje i tłumaczenia pojęć

Zacznijmy od definicji terminu w języku pierwotnym, w tym przypadku polskim. Wg słownika Wikipedia Polska [4] oczep to:

1. górna belka w drewnianych ścianach o konstrukcji wieńcowej lub szkieletowej, zamyka ścianę. Przejmuje obciążenia z belek stropowych lub krokwi;
2. pozioma belka wiążąca górne końce ustawionych szeregowo pali fundamentowych.

Można stąd wnioskować, że termin oczep – rozumiany wśród architektów także jako podpora dla jętek – ma charakter niszowy, żargonowy lub wręcz leży na granicy poprawności.

By przetłumaczyć termin na angielski, spróbujmy użyć kilku dostępnych słowników. *Słownik angielsko-polski Ling.pl* [1] stwierdza lakonicznie:

- Oczep: *cap; head*.

Tłumacz internetowy google [2] dodaje możliwe tłumaczenia wsteczne:

- *cap*: czepek, kapsel, czapeczka, czapka, trzonek, oczep;
- *head*: głowa, szef, głowica, łeb, główka, oczep.

Nawet intuicyjnie, z samego rozrzutu semantycznego znaczeń wyczuwamy, że tłumaczenia te „nie grają”. Podobne wątpliwości napotykamy praktycznie niezależnie od używanego słownika [3, 6].

Teoretyczną metodą wyjścia z impasu jest studiowanie tekstów obcojęzycznych, zwłaszcza ilustrowanych, na których moglibyśmy rozpoznać i trafnie nazwać nasz element. Lecz w opisanych anglojęzycznie konstrukcjach dachowych niełatwo znaleźć oczep. Co więcej, również oczepy ścian w niektórych szkieletach typu *balloon frame* po prostu nie występują.

Streszczenie: Podstawą zespołowej działalności naukowej, szczególnie w dyscyplinach technicznych, jest precyzyjna, intersubiektywna komunikacja. To dzięki niej można osiągnąć przekazywalność doświadczenia, wyróżniającą wiedzę naukową spośród innych rodzajów wiedzy. Ta właśnie sfera nauki jest mi dobrze znana z racji uczestnictwa w międzynarodowych programach wymian studentów i nauczycieli oraz tworzenia przedmiotowych programów nauczania w języku angielskim. Sfera analityczno-językowa jest mi bliska również z racji działalności twórczej w Związku Literatów Polskich. Chciałbym jednak zawęzić tu pole uwagi do zagadnień architektoniczno-budowlanych, pozostających w ścisłym związku z tematem niniejszego artykułu.

🇬🇧 TECHNOLOGICAL PROGRESS VS. EFFECTIVENESS OF VERBAL COMMUNICATION

Abstract: *The basis of scientific teamwork, especially in technical disciplines is precise, intersubjective communication. This can be achieved through the transferability of experience, what distinguishes the scientific from other kinds of knowledge. This sphere of science is known to me because of my participation in international exchange programs for students and teachers, and in the creation of the programs taught in English language. Linguistic analysis are also familiar to me because of my creative activity in the Polish Writers Union. But I would like to focus now the attention to the branch of architecture and construction, in close relation with the theme of this article.*

Za najbliższe mi tłumaczenie uznałem w końcu termin *header*, z konieczności nieco subiektywnie.

Najprostszym rozwiązaniem problemu wydaje się zwrócenie się o pomoc do anglojęzycznego kolegi po fachu. Oczywiście mógłby on przetłumaczyć sam termin, a może i cały nasz artykuł, zwłaszcza gdyby był tłumaczem zawodowym. Jednak nie chciałbym tu poprzestać na tak banalnej konkluzji – z dwóch powodów.

Po pierwsze, problemy tłumaczenia dotyczą i tłumaczy zawodowych, co umiemy rozpoznać zwłaszcza w tłumaczeniach na nasz język rodzimy. Po drugie, ów hipotetyczny kolega po fachu musiałby należycie zrozumieć nasz termin, a więc przeciętnie identyfikować problemy jak nasze, przedstawione poniżej, problemy z ewentualną retranslacją.

Jedną z metod korekty tekstów tłumaczonych jest ich przetłumaczenie zwrotne, czyli właśnie retranslacja. Przeanalizujmy choćby pobieżnie retranslacje naszego terminu.

Wg *Słownika Wiedzy Powszechnej* [3] header to:

- cegła-główka;
- główka (w piłce nożnej);
- skok do wody głową naprzód.

W źródłach internetowych [2 i 3] pojawiają się ponadto:

- (górn.) chodnikowiec;
- (bud.) wiązarek;
- nagłówek;
- cegła;
- (techn.) kształtka.

Żadna z propozycji nawet nie przypomina oczepe. W kontekście dachów i konstrukcji szkieletowych wywołują raczej skojarzenia komiczno-kabaretowe. Dopiero żmudna analiza angielskich definicji innych, niewymienionych powyżej, znaczeń terminu *header* naprowadza nas na możliwe do przyjęcia rozwiązania. Oto kilka definicji i stosowne do nich, w każdym przypadku inne, polskie odpowiedniki:

- *Header* – poprzeczny element szkieletu wspierający końce belek stropowych, słupów lub krokwi, przenoszący ich obciążenie na równoległe belki stropowe, słupy lub krokwie. Odpowiednikiem polskim w tym przypadku może być wymian, belka wieńcowa lub właśnie oczepe.
- *Header* – cegła lub kamień ułożone krótszą stroną (główką) w licu ściany. Tu: cegła ułożona główkowo, w skrócie główka.
- *Header* – pozioma belka wieńcząca otwór nad oknem lub drzwiami. Tu: nadproże.
- *Header* – drewniany element podpierający końce belek, sam oparty końcami na dwóch innych, nośnych. Tu: wymian.

Jak widać, samo użycie nawet starannie wybranego terminu nie musi naprowadzić jeszcze rozmówcy na prawidłowe skojarzenie. W innych kontekstach termin *header* można by też zastąpić polskimi podciąg, sosręb czy belka wieńcowa-nadprożowa, również niewymienionymi bezpośrednio w słownikach. Źródła (w przedstawionym powyżej przypadku najbardziej pomocny okazał się *Słownik angielsko-polski Ling.pl* [1]) definiują więc i pozwalają zrozumieć słowa, nie wskazując jednak polskich odpowiedników. Może to uświadomić nam jako autorom ewentualne błędy, nie dając jednak łatwo dostępnych, poprawnych rozwiązań.

Wnioski i uwagi końcowe

Po w miarę starannej analizie problemów związanych z tłumaczeniem jednego tylko terminu możemy już, jak sądzę, wyobrazić sobie rangę trudności i nieuniknione ryzyko tłumaczenia zarówno poszczególnych pojęć, jak i ich zbitek bardziej złożonych.

W dydaktyce akademickiej uważam za ważne wskazanie studentom analogii pomiędzy odległymi, a w każdym razie osobno omawianymi zazwyczaj pojęciami. Lecz np. subtelnych związków między pojęciami typu czoła belek – rysie – tryglify nawet nie usiłuję wyjaśniać studentom obcojęzycznym.

Niniejszy artykuł nie stanowi antidotum na translacyjne problemy. Wyraża raczej wątpliwości, czy w niektórych rodzajach tłumaczeń wymaganie precyzji terminologicznej jest w ogóle możliwe do spełnienia.

Jeszcze trudniejsze lub niemożliwe jest precyzyjne tłumaczenie tekstów poetyckich, których istotą mogą być ukryte znaczenia czy wręcz wewnętrzne sprzeczności, niedopuszczalne w tekście naukowym. W kręgach literatów oczywistością na granicy banału stało się stwierdzenie, że poezja w przekładzie jest jak kobieta: albo wierna, albo piękna¹. Z inżynierskiego punktu widzenia, przekładom poetyckim towarzyszy jednak mniejsza odpowiedzialność.

Jestem zwolennikiem precyzji terminologicznej, a przynajmniej starannego wysławiania się. Jednak w obliczu przedstawionych wyżej problemów uważam niekiedy za dopuszczalne, by wypowiadać prawdę, choćby na zgliszczach składni². Objasnianie zagadnień np. fizyki budowli przy użyciu metafor wydaje się śmieszne, może mieć jednak praktyczny walor użytkowy w dydaktyce akademickiej. Podobnie z tłumaczeniami: choć poszczególne terminy najczęściej da się kwestionować – porozumienie jest jednak możliwe.

Język angielski, używany dziś przez około półtora miliarda ludzi, oddzielił się już od swego literackiego pierwowzoru. Evolucja językowa biegnąca niezależnie w wielu regionach świata doprowadziła do sytuacji, w której Anglicy i Amerykanie nie zawsze mogą zrozumieć bez trudu porozumiewających się między sobą obcokrajowców. Stąd relatywnie nowa, w naukach technicznych rzadko podnoszona, kwestia: do jakiego wzorca należy odnosić ocenę poprawności tłumaczenia? Sądzę, że poprawność taką można sensownie rozpatrywać wyłącznie w kontekście określonej grupy docelowej odbiorców (słuchaczy, czytelników).

Znaczenie słowa oczepe jako podpora dla jętek (choć bliskie mojemu sercu), okazuje się niszowe, a wręcz anachroniczne. Generalnie racjonalna staje się niestety rezygnacja z tradycyjnych terminów (tu: oczepe, a prawdopodobnie także murlata), na rzecz jednego, łatwo przetłumaczalnego słowa (tu: płatew = *purlin*). Podobne postępujące zubożenie języka jest i w innych dziedzinach ceną pojęciowej globalizacji.

Przypisy

- 1 Twierdzenia obiegowe oddzielają się od autorów na tyle, że trudno wskazać jedno źródło.
- 2 Za Antonim Słonimskim.

Literatura

- [1] Internetowy słownik angielsko-polski Ling.pl.
- [2] Tłumacz internetowy google.
- [3] *Słownik Wiedzy Powszechnej*. Warszawa 1974.
- [4] Wikipedia Polska.
- [5] Wikipedia English.
- [6] *Wielki słownik polsko-angielski PWN-Oxford*. Wydawnictwo naukowe PWN 2011.